

VARSOVIA.

TEATR DRAMATYCZNY

m. st. Warszawy

CZŁOWIEK
z LA MANCZY



Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy
składa serdeczne podziękowania
Oddziałowi II Ubezpieczeń Indywidualnych
WARTA S.A. w Warszawie
za okazaną pomoc przy organizacji wyjazdu
na Festiwal *Cervantino* w Meksyku.

CZŁOWIEK z LA MANCZY

/Man of La Mancha/

Przeład: Antoni Marianowicz, Janusz Minkiewicz

LIBRETTO: DALE WASSERMAN
MUZYKA: MITCH LEIGH
TEKSTY PIOSENEK: JOE DARION

musical
oparty na twórczości i życiu
Miguela de Cervantesa Saavedry

TEATR DRAMATYCZNY m.st. WARSZAWY
Duża Scena

Dyrektorzy:

Anna Sapiego

Piotr Cieślak

„Człowiek z La Manczy”, nowa, muzyczna adaptacja „Don Kichota”, jest triumfem twórczej wyobraźni i sztuki scenicznej... Jest to całkowicie trafione przedsięwzięcie, wierne duchowi hiszpańskiej klasyki.

Richard Watts
New York Post

Sztuka śmiała w zarysie i pełna smaku w realizacji... Sceniczne wskrzeszenie Don Kichota ma w sobie wdzięk, czar, galanterię i wielką delikatność ducha.

Howard Taubman
New York Times

„Człowiek z La Manczy” to znakomita sztuka muzyczna. Najlepszy musical sezonu!

John Chapman
Daily News

„Człowiek z La Manczy” jest wielkim, wspaniałym i ekscytującym teatrem muzycznym. To pełne wigoru, temperamentu i emocji przedstawienie.

Jack Gaver
United Press International

Musical „Człowiek z La Manczy” otrzymał Nagrodę Krytyków Teatralnych Nowego Jorku „Tony” za najlepszy musical 1966 roku.

PRZEMYSŁNY SZLACHCIC MIGUEL DE CERVANTES SAAVEDRA z SEWILLI

1.

W pewnej miejscowości Manczy, której nazwy nie mam ochoty sobie przypominać, żył niedawno temu pewien szlachcic, z tych, co to mają kopię w tutei, starodawną tarczę, chudą szkapę i gończego charta. Garnek bigosu, w którym więcej było chabliny niż barana, sałatka mięśna prawie co wieczora, w sobotę „żałosne szczątki”, soczewica w piątek, a w niedzielę gołąbek jakiś na dodatek – pochłaniały trzy czwarte jego mienia. Reszta szła na kaftan z przedniego sukna, aksamitne hajdawery odświętne i także ciżmy, zaś w dnie powszednie przyodziewał się w bardzo przedni samodziół. W domu swym miał gospodynię, której czterdziestka minęła, siostrzenicę, która dwudziestki jeszcze nie dosięgła, oraz pachółka do robót w polu i koło domu, który zarówno konia kulbaczył, jak ogrodniczym nożem władał. Szlachcic nasz zbliżał się do pięćdziesiątki; silnie zbudowany, suchy, chudego oblicza, lubił wczas wstawać i był wielkim miłośnikiem łowów. (...)

Otóż wiedzieć wam trzeba, że ów szlachcic, w chwilach kiedy nic nie miał do roboty (co zdarzało się przez większą część roku), wczytywał się w księgi rycerskie z takim zapalem i lubością, że o polowaniu zgoła zapominał oraz gospodarkę swej włości zaniedbywał; zaciekawienie to i zapamiętanie do tego stopnia doszły, że sprzedał liczne morgi ziemi ornej, byle zakupić do czytania księgi rycerskie i znosił do domu wszystkie, jakie tylko mógł dostać. (...)

Krótko mówiąc, tak się zapamiętał w swej lekturze, że na czytaniu trawił całe noce, od zmierzchu do świtania, i całe dni, od świtu do zmierzchu; dlatego też i z braku snu, a zbytku czytania, tak mu mózg wysechł, że wreszcie rozsądek utracił; nabił sobie wyobraźnię tym wszystkim, co w książkach wyczytał; były to same czary, zwady, bitwy, pojedynki, rany, zaloty, miłości, udręki i niemożliwe niedorzeczności. Tak sobie wbił do głowy, że cała ta wyczytana machina onych sennych majaczeń jest prawdą, iż nie było już dlań pewniejszych dziejów na świecie. (...)

W rezultacie rozum straciwszy wpadł na najdziwniejszy pomysł, jaki by kiedykolwiek w świecie największemu szaleńcowi przyszedł do głowy. Uroił sobie, że stosowne i konieczne jest dla blasku jego sławy oraz dla służby państwu zostać błędnym rycerzem, wyruszyć w świat szeroki konno i zbrojnie w poszukiwaniu przygód i dokonać tych wszystkich czynów, jakich dokonują błędni rycerze, o których czytał; naprawiając wszelakiego rodzaju krzywdy, narażając się na przygody i niebezpieczeństwa i wychodząc z nich zwycięsko, zdobyć imię nieśmiertelne i sławę.

fragment „Don Kichota”
w przekładzie Anny Ludwiki Czerny
i Zygmunta Czerny



Pablo Picasso

Tak naprawdę nazywał się Miguel de Cervantes Saavedra i urodził się prawdopodobnie w 1547 roku. Życie jego było tak bujne, że nie musiał szukać podnieć w księgach rycerskich. Przyszedł na świat w ubogiej szlacheckiej rodzinie, rodzice jednak nie chcieli zaniedbać edukacji syna. Lecz dobrze zapowiadający się młodzieniec zniknął nagle z Madrytu, by po krótkim czasie odnaleźć się we Włoszech. Jak wynika z zachowanego zarządzenia policyjnego z 1569 roku niejaki Miguel de Cervantes skazany został na obcięcie ręki i wygnanie z kraju za zadanie ran pewnemu szlachcicowi. Potem był pokojowcem-sekretarzem przy legacie papieskim. Aż wreszcie zaciągnął się do woj-ska. Brał udział w słynnej bitwie pod Lepanto, podczas której postradał władzę w lewej ręce. Cztery lata później wpadł w ręce korsarzy i dostał się do niewoli w Algierze. Pobyt tam, w bardzo trudnych warunkach, był kolejną próbą jego odwagi i szlachetności. Niby błędny rycerz, nie zważając na straszliwe kary wyznaczane przez Maurów, kilkakrotnie organizował ucieczki dla większej grupy więźniów, pisał do króla rymowane petycje. W 1580 roku został wreszcie wykupiony, dzięki ofiarom pieniężnym, przez swoją ubogą rodzinę. Znow znalazł się w Madrycie. Nie mając majątku ani stosunków na próżno poszukiwał pracy. W końcu zmuszony biedą przyjął w 1587 roku niezwykle uciążliwy i nie przynoszący chwały urząd komisarza prowiantowego, czyli urzędnika ściągającego podatki w naturze. Było to zajęcie wykolejeńców, jedno z najniższych w hierarchii urzędniczej. I tak bohater spod Lepanto, niezłomny jeniec algierski, genialny pisarz, którego dzieła przetrwają wieki, autor pierwszej powieści nowożytnej – „Przemysłny szlachcic Don Kichote z Manczy”, „Nowel przykładowych”, „Intermediów”, zaczął żyć wśród kryminalistów, obieżyświatów, komediantów, policjantów, karczmarzy...

Jego prawa i uczciwa natura ściągała na niego kłopoty. Jak Don Kichote postawił siebie ponad feudalnym prawem, gdy nie licząc się z przywilejami duchowieństwa dwukrotnie ciągnął z jego dóbr zboże, za co został obłożony klątwą i w wyniku czego trafił do więzienia skazany przez Trybunał Inkwizycji, w 1597 i 1602... W tym właśnie momencie jego życia dzieje się akcja „CZŁOWIEKA Z LA MANCZY”.

ORKIESTRA

Pierwsze skrzypce:	MAREK ZEBURA – koncertmistrz PIOTR TADZIK KATARZYNA LECH
Drugie skrzypce:	STANISŁAW RUSIECKI ANDRZEJ MAJEWSKI
Altówka:	WALDEMAR GRĘDA
Wiolonczela:	GRAŻYNA MAŻYS-JANKOWSKA
Flet:	KATARZYNA DUDEK-KOSTRZEWA
Obój:	LESZEK TANEWSKI
Klarnet:	MARIUSZ GŁĘBOCKI
Waltornie:	BOGUSŁAW WRÓBEL TADEUSZ WOLIŃSKI
Trąbka:	BOGDAN GRODZICKI
Puzon:	TOMASZ ŚWIATCZYŃSKI
Gitara klasyczna:	KRZYSZTOF CELIŃSKI
Gitara basowa i kontrabas:	ARTUR KOMOROWSKI
Perkusja:	PAWEŁ GUBAŁA
Instrumenty perkusyjne:	MONIKA SZULIŃSKA
Reżyseria dźwięku:	KRZYSZTOF GOMOLIŃSKI WOJCIECH SMOCZYŃSKI
Inspektor orkiestry:	MONIKA SZULIŃSKA
DYRYGENT:	ZYGMUNT KUKLA

Miguel de Cervantes - Don Kichote - Alonso Kichana	✓ Wojciech Wysocki KRZYSZTOF GOSZTYŁA WIKTOR ZBOROWSKI (gościnnie)
Służący Cervantesa - Sanczo Pansa	✓ ANTONI OSTROUCH JERZY SŁONKA
Aldonza - Dulcynea	MAŁGORZATA KOŻUCHOWSKA (PWST) ELŻBIETA MROZIŃSKA (gościnnie) GRAŻYNA STRACHOTA (gościnnie)
Szef	✓ MONIKA ŚWITAJ (gościnnie) WOJCIECH DURYASZ ✓ ZDZISŁAW WARDEJN
Książę - Dr Samson Carrasco - Rycerz Zwierciadła	✓ MIROSLAW GUZOWSKI MIECZYSLAW MORAŃSKI
Oberżysta	KRZYSZTOF KOŁBASIUK
Maria, żona Oberżysty - Gospodyni	MIROSLAWA KRAJEWSKA
Antonia, siostrzenica Alonsa Kichana	MONIKA WIERZBICKA
Padre	✓ AGNIESZKA WOSIŃSKA ✓ MACIEJ DAMIEŃKI ANDRZEJ FERENC (gościnnie)
Cyrulik	✓ RYSZARD JABŁOŃSKI PAWEŁ TUCHOLSKI (gościnnie)
Kapitan Inkwizycji	WOJCIECH DURYASZ ANDRZEJ FERENC, GRZEGORZ GIERAK
Fermina, służąca	BOŻENA MILLER DANUTA STENKA
Pedro, herszt mulników	✓ JOLANTA OLSZEWSKA ✓ ZBIGNIEW KONOPKA ✓ PIOTR ZELT
Paco	MIROSLAW GUZOWSKI Sławomir Grzymkowski ✓ MIECZYSLAW MORAŃSKI
Anselmo	ZBIGNIEW KONOPKA <i>Kopmyński</i> ✓ PIOTR ZELT
Jose	JANUSZ WITUCH
Juan	MAREK PAŁUCKI ARTUR SOKOŁOWSKI
Mulnicy	PAWEŁ BURCZYK, ANDRZEJ FERENC, ALEKSANDER GAWEK, RYSZARD JABŁOŃSKI, LESZEK MIERZWA
Maurowie	DOROTA DOBROWOLSKA, MAŁGORZATA DROPKO, IWONA RULEWICZ, PAWEŁ BURCZYK, MAREK PAŁUCKI
Grupa flamenco	MAŁGORZATA MATUSZEWSKA, ELŻBIETA MROZOWSKA, JOANNA STRUŻEWSKA, ARTUR MUSZYŃSKI, RADOSŁAW ROSIŃSKI, GRZEGORZ ZIĘTAŁA
Słowik	PAWEŁ TUCHOLSKI

i inni

LIBRETTO: DALE WASSERMAN
MUZYKA: MITCH LEIGH
TEKSTY PIOSENEK: JOE DARION

Asystent reżysera: ANTONI OSTROUCH
Korepetytorzy: ELŻBIETA DEPUTAT
KATARZYNA NOWAKOWSKA
Układ walk: PAWEŁ BURCZYK
Inspektor orkiestry: MONIKA SZULIŃSKA
Inspicjent: LESZEK HENDZEL
Sufler: JADWIGA DOLIŃSKA

Jakub Tański

SCENOGRAFIA: ANNA RACHEL
CHOREOGRAFIA: BOGDAN JĘDRZEJAK
KIEROWNICTWO MUZYCZNE: ZYGMUNT KUKLA, WIESŁAW SUCHOPLES
MACIEJ SZYMAŃSKI

DYRYGENT: ZYGMUNT KUKLA

Dariusz Różankiewicz

PREMIERA: STYCZEŃ 1994

REŻYSERIA: JERZY GRUZA

Autorzy musicalu

Dale Wasserman

Scenarzysta i dramaturg, autor ponad pięćdziesięciu zrealizowanych utworów scenicznych, telewizyjnych i filmowych. Laureat wielu prestiżowych nagród, w tym za sztuki telewizyjne: „The Power and the Glory” (Władza i chwała), „The Eichmann Story” (Historia Eichmanna), „The Stranger and I” (Obcy i ja) oraz „I, Don Quixote” (Ja, Don Kichote), która przerodziła się w musical „Man of La Mancha”. Napisał scenariusze do takich filmów jak „Kleopatra”, „Wikingowie” oraz „Mister Budwing”. Jego kontrowersyjna adaptacja książki „Lot nad kukuczczym gniazdem”, wystawiona na Broadwayu, przez długi czas budziła emocje wśród krytyków i widzów.

Posiada w Hollywood własną wytwórnię filmową.

Joe Darion

Autor tekstów piosenek wydanych na ponad dziesięciu milionach płyt gramofonowych. Twórca wielu przebojów, takich między innymi jak „Changing Partners” czy „Midnight Train”.

Jego libretto opery „Archy and Mehitabel” stało się kanwą znanego broadwayowskiego musicalu „Shinbone Alley” (Aleja Shinbone). Wspólnie z Erzą Ladermanem napisali oratorium „Galileo”.

Mitch Leigh

Kompozytor muzyki jazzowej, operowej, teatralnej, rozrywkowej i... reklamowej.

Założył w Nowym Jorku znaną firmę Music Maker Inc., zajmującą się produkcją profesjonalnych reklam muzycznych dla radia i telewizji. Jego piosenki reklamowe wyróżniano wielokrotnie najwyższymi nagrodami.

Jest absolwentem Yale School of Music.

Debiutował na Broadwayu musicaliem „Człowiek z La Manczy”.

Skomponował także muzykę między innymi do takich musicali jak „Cry for Us All” i „Home Sweet Home”.

„Człowiek z La Manczy” zrodził się przypadkowo i przeszedł wiele metamorfóz zanim został przedstawiony nowojorskiej publiczności. Miał on swój początek w Madrycie w 1959 roku, kiedy to przeczytałem w jakiejś gazecie, że przybyłem do Hiszpanii, by napisać teatralną adaptację książki Cervantesa „Don Kichote z Manczy”. Notatka ta była śmiechu warta, ponieważ podobnie jak wielu ludzi, nigdy „Don Kichota” nie czytałem. Madryt wydał mi się jednakże właściwym miejscem, aby tę zaległość uzupełnić. Toteż zanurzyłem się w książkę po uszy; a gdy wynurzyłem się już z II tomu, byłem przeświadczony, że ten pomnik ludzkiego rozumu i głupoty nie może i nie powinien ulegać żadnym dramatycznym przeróbkom.

Podczas lektury zafascynowała mnie nie tyle sama powieść, co jej autor, którego życie było jednym pasmem nieszczęść. Jakim człowiekiem – zastanawiałem się – był ów żołnierz, dramatopisarz, aktor, poborca podatkowy, wielokrotny więzień, który doświadczony nieustannymi niepowodzeniami, był w stanie stworzyć u schyłku swego życia ów zdumiewający testament, którym jest „Don Kichote”? Ukazanie go w perygeum życia, skłonienie do odstąpienia się i zobrazowania czegoś istotnego, dotyczącego ludzkiego ducha – w tym być może tkwił dramat wart napisania...

Sztukę „Ja, Don Kichote”, trwającą dziewięćdziesiąt minut, napisałem pierwotnie dla telewizji. Odniosła ona sukces i zebrała wiele nagród. Pozostawiła jednak we mnie uczucie niedosytu, ponieważ zbyt duża dosłowność i ograniczenia przekazu telewizyjnego wypaczyły mój zamysł.

W niedługim czasie wspomnianą sztukę przerobiłem dla potrzeb Broadwayu. Nie wystawił jej jednak w terminie przewidywanym opcją żaden z teatrów i... dobrze się stało. Nie przybrała ona jeszcze bowiem tej formy, która adekwatna byłaby do zawartego w niej materiału: formy zdyscyplinowanej a zarazem wolnej, prostej a zarazem złożonej, a przede wszystkim wystarczająco śmiałej, by móc osiągnąć ten efemeryczny cel zwany „totalnym teatrem”.

... I wtedy, pewnego dnia, zadzwonił do mnie producent Albert Marre, mówiąc: „Twoja sztuka jest znakomita, ale musi koniecznie przybrać formę musicalu”.

Tak zaczęła się moja przygoda. Używam tego słowa celowo, ponieważ pisanie „Człowieka z La Manczy” było przygodą – z formą, techniką i filozofią. Moi współpracownicy: Joe Darion, Mitch Leigh i Albert Marre wnieśli olbrzymi wkład w stworzenie takiego teatru, który – w granicach przynajmniej naszego doświadczenia – nie miał jeszcze precedensu.

Gotowy musical nie wzbudził natychmiastowego zapachu producentów, managerów i sponsorów. Ich zdaniem był zbyt specyficzny, radykalny i intelektualny. „Człowiek z La Manczy” włókł się więc raczej, niż zmierzał dziarsko w stronę realizacji scenicznej, podtrzymywanej jedynie wytrwałością tych, którzy dzielili donkichotowy sen.

Wreszcie jednak nadszedł ów wieczór, gdy zapłonęły światła teatralnej rampy, wieczór, podczas którego entuzjastyczna reakcja publiczności zadziwiła nawet największych optymistów wśród nas...

Dale Wasserman

O TYM, JAK DON KICHOTE ZYSKAŁ SŁAWĘ

3.

Tak to czasem bywa, że traktowane przez artystę pobłażliwie i marginalnie dziełko zostaje po nim jako główna scheda i wiedzie żywot dłuższy niż jego najambitniejsze dzieła.

Troszeczkę podobnie było z „Don Kichotem”. Cervantes pisał go jako parodię modnych i poczytnych ówczesnie romansów rycerskich. „Don Kichote” wyrósłszy z zamysłu tak wątpliwej, że nie zapowiadał nic ponad krótką nowelę, natychmiast po pierwszym wydaniu stał się bestsellerem. Spełnił także swe doraźne zadanie, był ostatecznym gwoździem do trumny ksiąg rycerskich. Początkowo, u ludzi swej epoki książka budziła jeden odruch – śmiech. Jednak wraz z upływem wieków odnajdywano w niej coraz to nowe warstwy i znaczenia.

Don Kichote urósł do rangi symbolu, mitu – wraz ze swym giermkim, Sanczem Pansą, tworzą jedną z protypowych par literackich.

Początkowo różnice między nimi zarysowane są przez Cervantesa grubą kreską, Don Kichote zrazu jest pomyłecem i wariatem, Sanczo Pansa jedynie wiejskim prostakiem. Lecz postaci ulegają ewolucji i wzbogaceniu, uczyczą sobie wzajem swoich cech. Stają się nierozłączni jak dusza i ciało, są uosobieniem kontrastu między poezją i prozą życia. Niepraktyczny Don Kichote reprezentuje umiłowanie do chodzenia z głową w chmurach, wzniosłe poczucie sprawiedliwości i miłość cnoty, Sanczo Pansa – nie mniej ważny zdrowy rozsądek.

Znamy wiele podobnych par z literatury, chudy i gruby, wysoki i niski, pan i sługa, ascetyczny i zmysłowy, marzyciel i materialista... Don Juan i Leporello, Henryk, książę Walii i Falstaff, Sam Weller i Pickwick... W pewnym sensie Cervantes jest ojcem ich wszystkich, jego para ma prymat pierwszeństwa.

Tak więc, jak już było wspomniane, początkowo akcentowano satyryczną i komiczną stronę powieści. Nie znoszący Cervantesa, jego rywal Lope de Vega starał się robić jej złą reklamę ośmieszając i nazywając utworem bez wartości.

Tryumf książki był jednak tak wielki, że w ciągu roku po pierwszym wydaniu ukazało się sześć następnych, a nazwiska głównych postaci weszły w obieg codziennego języka.

Mania Don Kichota z czasem zyskała rangę metafory, traktowana jako cecha wszystkich reformatorów niezrozumianych przez współczesnych sobie, jako symbol walki jednostki z okrutną, przyziemną rzeczywistością, jako symbol nierówności sił w tym pojedynku. W takim ujęciu Don Kichote stawał się bojownikiem walki o szeroko pojęty ideał.

Miguel de Unamuno, w swojej książce „Życie Don Kichota i Sancza” (1905) posuwa się jeszcze dalej. Doszukuje się analogii powieści Cervantesa z Ewangelią, a Don Kichota przyrównuje do świętego...

Tak ogromna jest skala interpretacji dzieła Miguela de Cervantesa, pierwszej nowożytnej powieści, która inspiruje twórców już prawie cztery wieki.

O TYM, JAK DON KICHOTE ZAWĘDROWAŁ NA BROADWAY

4.

W 1965 roku nikt przy zdrowych zmysłach nie wierzył w sukces „CZŁOWIEKA Z LA MANCZY”.

Nieznani autorzy, dziejąca się w ponurym hiszpańskim więzieniu czasów Inkwizycji akcja uderzająca w wysoki ton, brak happy endu będącego regułą musicalu i do tego żadnych gwiazd na afiszu. Wszyscy przewidywali klęskę. Premiera jednak odbyła się, głównie dzięki Dale Wassermanowi, autorowi libretta, który zaangażował w sprawę własne pieniądze i doprowadził do premiery w namocie teatralnym na Washington Square, z dala od Broadwayu.

I stało się coś zaskakującego.

Nie, nie tak od razu. Po premierze recenzje brzmiały zachęcająco, nie były jednak entuzjastyczne. Rzeczywiście nic jeszcze nie zapowiadało sukcesu. A jednak zdarzyło się coś w rodzaju cudu.

„CZŁOWIEK Z LA MANCZY” stał się sensacją Broadwayu, gigantycznym triumfem amerykańskiego teatru muzycznego. Odchodził bowiem z wielu względów od tradycyjnej formy musicalowej. Przede wszystkim był dziełem jednolitym, nie dzielonym na akty i sceny, zachowującym zgodnie z kanonami teatru dramatycznego jedność czasu i miejsca. Po drugie orkiestra ukryta za sceną, a nie umiejscowiona w kanale, nie oddzielała widzów od aktorów.

„CZŁOWIEK Z LA MANCZY” to połączenie musicalu z teatrem dramatycznym. Właściwie wszystkie sceny nie będące cytatami z „Don Kichota”, a zatem nie będące grą wyobraźni, są teatrem dramatycznym, jeśli pojawiają się w nich tańce i śpiewy, to tylko wtedy, gdy wynikają w sposób naturalny z rozwoju akcji. Ale parę scen prawdziwie musicalowych wystarczyło, aby w „CZŁOWIEKU Z LA MANCZY” znalazł się przynajmniej jeden temat, który stał się wielkim światowym przebojem: song „The Impossible Dream” („Śnić sen”). „Partytura Leigha posiada piękny, hiszpański koloryt; utrzymana często w rytmach flamenco, rezygnuje z kwintetu smyczkowego, opierając się na instrumentach blaszanych, perkusji i gitarach.” – jak fachowo pisał o „CZŁOWIEKU Z LA MANCZY” Lucjan Kydryński.

„CZŁOWIEK Z LA MANCZY” jest musicalowym odczepieńcem również z powodu tematu. Autorzy sięgnęli do jednego z arcydzieł światowej literatury i oparli się na autentycznym zdarzeniu. Miguel de Cervantes Saavedra naprawdę siedział w więzieniu (zresztą nie tylko ten jeden raz) skazany przez Trybunał Inkwizycji. To właśnie w więzieniu, jeżeli wierzyć biografom, powstawały pierwsze rozdziały „Don Kichota”.

Zgrabnie zawiązana fabuła „CZŁOWIEKA Z LA MANCZY” zbudowana z przepłatających się scen więziennych i odgrywanych przygód Don Kichota i jego giermka, Sancza Pansy, jest nośnikiem humanistycznych i filozofujących treści.

Nie wiadomo, czy Cervantesowi podobałby się „CZŁOWIEK Z LA MANCZY” Leigha i Wassermana, zapewne jednak byłby zadowolony z tego, że stworzone przez niego postacie trafiły w obieg kultury masowej nie tracąc nic ze swej uniwersalności i wartości.

„CZŁOWIEKA Z LA MANCZY” przeniesiono z namiotu na Broadway, gdzie zajął czwarte miejsce po takich hitach jak „Skrzypek na dachu”, „Hallo, Dolly!” i „My Fair Lady”.

Grany był na całym świecie. W wersji francuskiej tytułową rolę kreował słynny pioseniarz, Jacques Brel. Prapremiera polska odbyła się w 1970 roku w Operetce Śląskiej w Gliwicach ze Stanisławem Ptakiem jako Cervantem/Don Kichotem.

Współpraca Mitcha Leigha, kompozytora, Dale Wassermana, librecisty i Joe Dariona, autora songów, zaczęła i skończyła się na „CZŁOWIEKU Z LA MANCZY”. Każdy z nich poszedł swoją drogą. Leigh stał się specjalistą od tzw. ambitnych porażek, Wasserman zajął się pisaniem sztuk dla Off-Broadwayu, Joe Darion dalej pisywał piosenki do musicali... Wszyscy trzej prawdziwy sukces mieli już za sobą.

JOANNA OLCZAK

ŚNIĆ SEN

(The Impossible Dream)

*Śnić sen, najpiękniejszy ze snów,
Iść w bój, w imię cierpienia i krzywd
I nieść ciężar swój ponad siły.
Iść tam, gdzie nie dotarłby nikt.*

*To nic, że mocniejszy jest wróg,
Że twierdz obległ setki i miast,
Lecz bić, bić się aż do mogiły.
Iść wciąż, aby sięgnąć do gwiazd.*

*To jest mój cel – dosięgnąć chęć gwiazd,
Choć tak beznadziejnie daleki ich blask.
By zdobyć swój cel i do piekła bym mógł
Pod sztandarem swym iść,
Gdyby chciał w tym dopomóc mi Bóg!*

*Właśnie to postannictwa jest sens,
Więc ślubuję tu dziś
Mężnym być i nie skalać się tzą,
Gdy na śmierć przyjdzie iść.*

*I nasz świat lepszy stanie się, niż
Dawniej był, nim rycerski swój kask
Wdziął i ten, co ślubował niezłomnie
Wciąż iść, aby sięgnąć do gwiazd!*

Joe Darion

Tekst polski: Antoni Marianowicz,

Janusz Minkiewicz

PIOSENKI I TEMATY MUZYCZNE

UWERTURA	
CZŁOWIEK Z LA MANCZY (Man of La Mancha)	— Don Kichote, Sanczo Pansa
TO SAMO WCIAŻ, TO SAMO WCIAŻ (it's All the Same)	— Aldonza, Mulnicy
DULCYNEA	— Don Kichote, Mulnicy
OKROPNIE MARTWIĘ SIĘ NIM (I'm Only Thinking of Him)	— Antonia, Gospodyni, Padre i Dr Carrasco
PRZEPADAM ZA NIM (I Really Like Him)	— Sanczo Pansa
PTASZKU PIEJ, PTASZKU PIEJ (Little Bird, Little Bird)	— gitarzyści, Mulnicy
PIOSENKA CYRULIKA (Barber's Song)	— Cyrulik
ZŁOTY HELM MAMBRINA (Golden Helmet of Mambrino)	— Don Kichote, zespół
KAŻDEMU DULCYNEE (To Each His Dulcinea)	— Padre
ŚNIĆ SEN (The Impossible Dream)	— Don Kichote
WALKA (utwór muzyczno-choreograficzny) (The Combat)	
RYCERZ SMĘTNEGO OBLICZA (The Dubbing)	— Oberżysta, Aldonza, Sanczo Pansa
PORWANIE (utwór muzyczno-choreograficzny) (The Abduction)	
ŚNIĆ SEN (powtórzenie)	— Don Kichote
CZŁOWIEK Z LA MANCZY (powtórzenie)	— Don Kichote
TANIEC MAURETAŃSKI (utwór muzyczno-choreograficzny) (Moorish Dance)	
RYCERZ SMĘTNEGO OBLICZA (powtórzenie)	— Oberżysta,
ALDONZA	— Aldonza
RYCERZ ZWIERCIADŁ (utwór muzyczno-choreograficzny) (The Knight of the Mirrors, Fight Sequence)	
MALEŃKA PLOTKA (A Little Gossip)	— Sanczo Pansa
DULCYNEA (powtórzenie)	— Aldonza
ŚNIĆ SEN (powtórzenie)	— Aldonza, Don Kichote
CZŁOWIEK Z LA MANCZY (powtórzenie)	— Don Kichote, Aldonza, Sanczo Pansa
PSALM (The Psalm)	— Padre
ŚNIĆ SEN (finał)	— zespół

Koordynacja Pracy Artystycznej	Maria Żurek
Kierownik Działu Marketingu	Ewa Zagner
Biuro Obsługi Widzów	Dorota Jędrzejewska
Sekretarz literacki	Kalina Zalewska
Kierownik techniczny	Janusz Ciarkowski
Akustyk	Henryk Garnowski
Światło	Krzysztof Solczyński
Brygadier sceny	Piotr Gajewski
Kierownik pracowni perukarskiej	Urszula Tudek
	Henryka Marciniak
Kierownik rekwizytorni	Jacek Błażejowski
Kostiumy wykonano pod kierownictwem	Krystyny Momot
	Stanisława Ruteckiego
Pracownia malarska	Włodzimierz Zygmunciak
Kierownik pracowni modelarskiej	Jerzy Zalewicz
Kierownik pracowni szewskiej	Władysław Galiński
Kierownik pracowni stolarskiej	Henryk Białek
Kierownik pracowni tapicerskiej	Adam Ziętek
Kierownik pracowni ślusarskiej	Grzegorz Kowalski

Tekst Dale Wassermana i noty biograficzne twórców musicalu pochodzą z programu do przedstawienia „CZŁOWIEK Z LA MANCZY” zrealizowanego na scenie Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie (redakcja Jerzy Szpyra).

Redaktor programu Kalina Zalewska
Wydawnictwo Teatru Dramatycznego m.st. Warszawy
Skład i druk: Wydawnictwo VERBA, tel. 43 05 26

